Nr. 19. Kraków, dnia 15 grudnia 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Pozwól, abyśmy się całkiem stali na podobieństwo Twoje i byli dziećmi Twemi w prawdzie, silni potęgą Ducha, który nieskończenie tworzy, bo wiekuiście kocha — Amen.

Krasiński. Modlitwa.

Społeczeństwo to organizm, a gdy organizm chromać zaczyna, musimy go leczyć — w przeciwnym razie choroba pokona go.

W obec Boga i w obec prawa, wszyscy są sobie równi, ale tam gdzie nie ma równości umysłowej, nie może być i równości politycznej. Gdy zaś dążność szerokich a mało jeszcze oświeconych mas ludności do równości politycznej, naraża społeczeństwo na gwałtowne przewroty socyalne, które depcą prawa człowieka i burzą wszystko, co im przy przeprowadzeniu postulatu stoi na przeszkodzie, musimy wytworzyć w sobie ogromną ilość sił odpornych do utrzymania normalnych warunków życia, spokoju i rozwoju narodowego, — musimy przeciwdziałać, by tym, którzy są narzędziem ambitnych celów poszczególnych jednostek, wskazać kierunek drogi, po której kroczyć powinni.

Praca nad ludem wiejskim jest łatwą, ten bowiem był zawsze i do wiary i do swego zagona przywiązanym. Pracą tą zajmuje się już duchowieństwo nasze, znane z gorącej miłości Ojczyzny.

Pracę nad uświadomieniem owej masy *ludu* wielkomiejskiego, zgangrenowanej destrukcyjnemi zasadami, która zatraciła religię, niszczy rodzinę i zakwestyonowała miłość ojczyzny, jako potrzebującą nadmiernych wysiłków, objąć musi całe społeczeństwo i doprowadzić tych wyposażonych w wybujały indywidualizm a nie uświadomionych społecznie, do równowagi w życiu politycznem.

Uświadomienie religijne i uświadomienie narodowe szerokich kół ludności jest dla nas najwyższym obowiązkiem, koniecznem zadaniem, bo gdy te masy nie będą tego czuć i rozumieć co jest dobrem i korzystnem a co szkoda dla narodu, to ten wrzód chorobotwórczy, który się w tych masach ludzi rozrasta — zatruje całe społeczeństwo polskie.

Aby ten cel osiągnąć, ów społeczny antagonizm osłabić, wyrwać ten lud z rąk nieprzebierającej w żadnych środkach agitacyi, należy zapoznać się z nim, ocenić go, przeciwieństwa klasowe wyrównać, zbadać jego duchowe i materyalne cierpienia, a potrzebującym, z radą, pociechą i realną pomocą pospieszyć.

Wten sposób pracując, ugruntujemy wpływ psychologiczny, dopniemy celu i lud ten, tylko przez nikczemną pracę przewrotnych czynników wtrącony w odmęty utopijnego komunizmu oświecimy i oddamy: B o g u i O j c z y ź n i e.

W tym też duchu rozpoczęliśmy naszą pracę, a choć praca ta z powić dopiero wygląda, bo rozpoczęta w grudniu minionego roku, poszczycić się — już może obfitym i nadspodziewanym plonem.

Dotychczas jest ona jednak jeszcze pośrednią. Łączymy poszczególne stowarzyszenia w jedną organiczną całość pod sztandarem, „Polskiego Związku Narodowego“, by za ich pomocą zapuścić sondę tam, dokąd nas cel wiedzie. Brzegi tego celu już są widne, i niebawem złączymy się w jedną wielką rodzinę, nad którą na chwałę Boga i Ojczyzny powiewać będzie sztandar „Polskiego Związku Narodowego“.

Że praca nasza jest pożądaną, że jest korzystną dla kraju i społeczeństwa — nie da się zaprzeczyć.

Ale nie dość jest złączyć, nie dość jest duchową pracą rozjaśniać dusze tych zelotów, lecz by praca nasza nie stała się tylko experymentem, musimy spieszyć, by im ciężką dolę złagodzić, musimy spieszyć do nich z materyalną pomocą.

Cel nasz dwojaki.

Zapomogą lub pożyczką zwrotną otrzeć łzę i ulżyć nędzy, wybudowaniem zaś własnego domu, dać bezdomnym chwilowy przytułek, a rzeszom pielgrzymów zwiedzającym rokrocznie święte skały „Wawelu“ i pamiątki narodowe lub pątnikom szukającym pokarmu duchowego w naszych kościołach — n o c l e g i o p a r c i e !

Cel ten wymaga ofiar społeczeństwa — a społeczeństwo, któremu Wiara i Ojczyzna leżą na sercu, które zmarnieć nie chce, do ofiar tych znajść musi stosowne środki.

Stowarzyszenie nasze „Polski Związek Narodowy“ objąć powinno wszystkich którzy dążą do okiełzania i ukrócenia nieuczciwego współzawodnictwa w życiu narodowem, powinno objęć tysiące — byśmy mogli braci naszych łaknących oświaty i pomocy wspomódz i oświecić, byśmy w ten sposób złączeni, mogli się bronić przed brutalną przewagą i swawolą destrukcyjnych prądów, i abyśmy ziścili modły naszego nieśmiertelnego wieszcza, na wstępie przytoczenie.

W dzisiejszym numerze *„Wawelu“ bijeny zatem w dzwon Zygmunta* — a każdy, kto katolik, w czyjem sercu nadzieja odrodzenia Ojczyzny nie zamarła, niechaj zaciągnie się pod sztandar „Polskiego Związku Narodowego“ i złączy się z nami do wspólnej pracy!

Rok pierwszy.

Cicho . . . drogą pracy a nie reklamy, drogą czynów a nie frazesów, dobiegamy pierwszego roku istnienia „Polskiego Związku Narodowego“, który drogą rzetelnej pracy pielęgnuje powszechną solidarność społeczną, by wytworzyć wielką konfederacyę wszelkiego rodzaju stowarzyszeń, aby w razie potrzeby mogły się zespolić w dążeniach, i pełną swoję okazać siłę! Służyć wzniosłemu ideałowi odrodzenia Narodu polskiego przez zespolenie różnych jego warstw — to cel „Polskiego Związku Narodowego“, który w ręce wszystkich oddaje losy Ojczyzny i tak ich usposobia, by jak jeden wódz naczelny, jedna myśl wiodła ich do boju o lepsze jutro.

Głosem „Wawelu“ ideały drogie dla każdego Polaka sialiśmy po polskiej ziemi! Ziarna przez nas rzucone, przyjęły się! A choć tu i owdzie znalazła się jeszcze prywata, znalazły się jednostki dla których dobro ogółu, dobro powszechne nie było ideałem, którzy, że nie na czele, byli zdrajcami i najświętsze przyrzeczenia łamali, to ogół okazał się tak silnie skupionym przy bieluchnym sztandarze orła naszego i przepięknej naszej wierze katolickiej, że daremne ich były siły i wysiłki. Najniższe warstwy skupione przy naszym programie, zwycięzki bój stoczyły z towarzyszami, „Polski Związek Narodowy“ zajaśniał siłą i zdobył sobie prawa bytu, bo ma podwaliny z ludzi ciężkiej pracy, w których piersiach jaśnieje przepiękna i niczem jeszcze nie zatruta miłość Ojczyzny!

Na głos nasz łączenia się, przyszło do nas wielu. Obok ludzi ciężkiej pracy, znaleźli się pierwsi obywatele kraju, obok analfabetów, pierwsze powagi nauki i ludzie, których nazwiska są rękojmią rzetelnej pracy. A choć znaleźli się i tacy, co mienią się katolikami ale niczyjej pracy i nikogo nad siebie nie uznają, co całą siłą swej przewrotności uderzyli na nas, to przecież nie zdołali przekonać o swoim monopolu nikogo, pochłonęli kilku bez charakteru i ideałów szeregowców, zabrali nam tylko to, co złem wśród nas było, za co należy się im . . . . wdzięczność.

Idziemy w nowy rok pracy. Gwiazda, co za dni kilka zaświeci nad polską ziemią, gwiazda co radością napoi najpiękniejsze pałace i najbiedniejsze strzechy, co ludzkość całą rzucić ma pod stopy Najmilszej Dzieciny, będzie i dla nas gwiazdą radości, bo nam pozwoli po raz pierwszy razem skupionym prosić Najświętszej Dzieciny i o błogosławieństwo na przyszłość i o spojrzenie na naszą niedolę, niewolę! A jedno tylko spojrzenie wystarczy, bo to spojrzenie będzie tego Boga, co w rękach swoich nie tylko szczęście doczesne ale i wieczne ludzi i narodów trzyma, co jeden jest w stanie złączyć nas razem i tak usposobić, by znikła prywata, spadły kajdany . . . . . .

Św. Mikołaj i Gwiazdka sieroty.

— Matko Boża, nie chcę ja by dzisiaj przyszedł do mnie św. Mikołaj od Ciebie tam z nieba, nie chcę Boziu droga nie posełaj go do mnie, ale jak się raniutko obudzę, niech droga nasza mamusia popieści jak dawniej swoją córeczkę – mówiła pięcioletnia Zosia przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. A była to godzina już dawno po północy, głęboki sen pokrzepiał wszystkie dziecięta szczęśliwe, sieroty tylko oczy w noc tą jakoś sen zmorzyć... nie chciał. To też stała przed jej oczami święta dla niej postać ukochanej matki i dumała łzami zalana dziecina, czemu i dla czego ona jedna nie ma już nigdy doznać ani uścisku ani pieszczoty ani nagany od tej matki, którą zabrano do zimnej mogiły. Nie mogła zrozumieć dotąd, choć to już dawno, nie mogła uwierzyć, by jej już nigdy nie miała zobaczyć, kiedy inne dzieci mają swoją mamusię. I łza jedna po drugiej zaczęła spadać z jej oczu — zamiast mamusi tęsknota i żal zaczęła ją tulić do snu. Usnęła dziecina ufna, że rano przywita swoją... mamusię!

* * *

Inaczej Bóg chciał — Św. Mikołaj przyszedł, przywiedli go ludzie — przywiodło go serce z za grobu — przywiodła go ta miłość Boża, co czuwa nad dolą sierocą. Ale radości, uciechy... nie przyniósł. Nie zostawił śladu na twarzy pocałunku, gdy dary zostawiał.

* * *

Zima pokryła ziemię bieluchnym całunem. W pałacu i najbiedniejszej chacie ruch i przygotowanie na dzień wielkiej radości, bo narodzenie dzieciny bożej. Stoły już posypano sianiem, przykryto bieluchnym płótnem, w domu gromadzi się zwolna cała rodzina, by łamiąc się ciałem bożym, życzyć sobie szczęścia i zapsysiądz miłość. W jednym domu sierotki, nic nie zdradza wielkiego dnia, wielkiej radości. Nawet choinki nie ma, nie przyniósł jej aniołek, nie ubrała mamusia. Wiedzi rok zeszły, przypomina sobie jak to z mamusią śpiewała, jak się modliła do dzieciny bożej, jak prosiła o zdrowie dla tatusia, dla mamusi, dla braciszków... lecz głos jej nie doszedł do Bozi, zginął wśród świateł choinki!

* * *

Schowane cacka z drzewka, schowane światełka, schowane na długo, może... na zawsze. Szuka gwiazdeczki, co z nad główki aniołka jaśniała blaskiem przedziwnym, co serce maleńkie do uciechy budziła i zdała się świecić tak jasno, jak gdyby... na zawsze. Nie ma jej, nie ma, z mamusią zginęła!

* * *

Dziecino Boża! I ty miałaś mamusię, ja tylko jedna nie mam jej już mieć nigdy? Ona była dla ciebie tą gwiazdką, którą dla mnie dzisiaj zimna mogiła! O wyjdź mamusiu z niej, już nie chcę choinki, już nie chcę światełek, już nie chcę innej nad ciebie gwiazdeczki!

* * *

Inaczej się stało. Nie było choinki, nie było gwiazdki, lecz był aniołek co stał przy dziecinie i mówił: Uścisku matki nie doznała, nie ręka ale modlitwa prowadzić cię będzie, Bóg nie opuści cię dotąd, dopóki gwiazdą życia twojego będzie... matki mogiła.

Niepokalanej.

Przestały nucić już ptaszki w gaju,
Co na swej Pani śpiewały cześć,
Przestał pastuszek grać przy ruczaju,
Choć i on pragnął pieśń Maryi nieść!
Na łące barwne nie kwitną kwiatki,
Bo już je zmroził grudniowy szron,
Zwiędły lilijki — maki bławatki —
Co chciały wieńczyć Królowej tron,
I już się głosy bujne nie kłonią,
Z pól już nie płynie modlitwy dźwięk;
Kiedy na Anioł Pański zadzwonią —
Choć nieraz skargi w niej dźwięczał jęk!
I słonka złote jasne promienie
Gdzieś się rozwiały wśród gęstej mgły,
A wszak i ono ma przeznaczenie
Świecić dla chwały — Królowej swej.
Ale choć zwiędły kwiaty na łące
Pasterza granie zamilkło już,
Niebios Królowej — gwiazdek tysiące
Rzuca swe światło wśród nieba wzgórz.
I choć słoneczko złote i lśniące
Nie zsyła blasków z za czarnych chmur,
Jest tam w niebiosach jasno płonące
Tocząc z gwiazdkami — pierwszeństwa spór,
I aniołowie wciąż na kolana —
Padają, nie śmiąc ócz w górę wznieść,
Święta Panienko Niepokalana —
Niebo i ziemia składa Ci cześć!

Janka.

Poznań, w grudniu 1908.

Idziemy śmiało i płynąć chcemy po polskich ziemiach, skupiać wszystko co polskie w jednym domu, którego powstanie, to najbliższa a najcięższa praca na przyszłość. Nie mijamy nikogo, wszystkich wzywamy do ofiary na „Dom Polski“, który jako dom „Polskiego Związku Narodowego“ powstać musi niedługo, którego powstanie jest sprawą każdego prawdziwego Polaka; tego co nie chce, by z dalekich zakątków ojczystych do relikwiarza wawelskiego wędrujący lud polski, arkady sukiennic miał za schronienie wtedy, gdy znużony całodziennym podziwem przeszłości i modlitwą u trumny patrona Polski na Wawelu, do snu swoją głowę układa. Niechaj złoży każdy co może, niechaj jako gwiazdkę dla Ojczyzny, prześle bodaj najskromniejszy datek na tę szkołę, która tu w sercu Krakowa powstać jak najrychlej musi i musi uczyć szanować co dobre i szlachetne, cenić to co nam zostało i uczyć nowych dróg przyszłości. Niechaj „Wawelu“ nie braknie w żadnym domu polskim, niechaj nie braknie go w pałacu i ubogiej chacie i nigdzie, gdzie sztandar Orła białego i hasło: „Za wiarę i ojczyznę“ jest na dnie serca i duszy, bo jego celem nie dzielić ale łączyć cały Naród i wszystkim wskazywać nowe drogi odrodzenia i szczęścia Ojczyzny! Kiedy nastanie: „radość wszelkiego stworzenia“, kiedy klękniemy u żłóbka boskiej dzieciny, nie o co inne ale o jedność i wzajemną miłość, o zrozumienie i poświęcenie, o wejrzenie na polskie mogiły, o szczęście dla ziemi ojczystej, prośmy tego dziecięcia Bożego, co z mnóstwem łask bożych..... na ziemię przychodzi.

Alkoholizm w szkole.

Alkoholizm w szkole, to zjawisko, niestety, nie nowe. Ankiety, przeprowadzone w szkołach zachodnio-europejskich, amerykańskich i rosyjskich stwierdziły, że wśród młodzieży szkół nie tylko średnich, ale i niższych znajduje się znaczna liczba uczniów, oddających się pijaństwu nałogowo.

Według obliczeń berlińskich lekarzy szkolnych, z ogólnej liczby uczniów nie pije nigdy 16·6 proc., 38·3 proc., pije najmniej raz na tydzień piwo, 10·9 proc. pije wódkę. Procent uczniów, nie mogących obejść się bez piwa lub wódki, wynosi 33·7. Tak więc z ogólnej liczby uczniów cztery piąte oddają się w mniejszym lub większym stopniu nałogowi pijaństwa, ze wszystkimi jego skutkami. W Monachium na 4572 uczniów było tylko 13·1 proc. abstynentów, t. j. takich, którzy nie używali żadnych napojów spirytusowych. Z reszty 55·3 proc. piło „przy okazyi“, 10 proc. zaś przypadało na nałogowych pijaków, ze wszystkiemi, im właściwemi, znamionami patologicznemi.

Statystyka zachodnio-europejska rozporządza danemi, bardziej jeszcze zdumiewającemi. Tak np. w jednej ze szkół ludowych w Nordhausen było 49 uczniów w wieku 7 lat; z liczby tej 40 piło wódkę z przyzwyczajenia. Z 28 dziewcząt, uczenic 4 klasy, w wieku lat dziesięciu, 24 piło wódkę.

Literatura zagraniczna wyjaśnia dość szczegółowo przyczynę alkoholizmu w szkole. Winien przedewszystkiem niemoralny zwyczaj towarzyski, który każe ludziom we wczesnem dzieciństwie już poznać „rozkosze“ napojów spirytusowych. Główna jednak część winy spada niewątpliwie na sam nastrój szkolny, który nie wyrabia w młodzieży dość siły woli do oparcia się zgubnemu nałogowi. Formalizm szkolny nie daje dość pożywienia dla młodego umysłu, który szuka innych dróg zaspokojenia głodu swego i w pogoni za czemś nieokreślonem chwyta się alkoholu, najzażartszego wroga swego.

Trudno wprost przedstawić sobie, jak straszne spustoszenie w młodym, kształtującym się dopiero i potrzebującym olbrzymiego zapasu energii organizmie sieje alkohol. Eksperymenty tego rodzaju nie tylko, że nie zwiększają sił, niezbędnych do walki życiowej, ale je wprost osłabiają, czyniąc z człowieka w młodości już jednostkę zwyrodniałą, niezdolną do zapasów z życiem, które go czekają.

Dane statystyczne stwierdzają bardzo wymownie, że alkohol niszczy duchowe siły młodzieży. Tak np. według obliczeń jednego z niemieckich lekarzy szkolnych, z pośród dzieci nie pijących tylko o 8·3 proc. wynik nauki nie był zadowalający. Z liczby uczniów, pijących regularnie raz na tydzień, 16·5 proc. otrzymało zły stopień i wreszcie z liczby pijących codziennie odpowiedzi niedostateczne dawało 55 proc. Alkohol to, jak wiadomo, jedna z najgroźniejszych trucizn dla systemu nerwowego; nadużywanie napojów spirytusowych stanowi też niewątpliwie jedną z głównych przyczyn tego smutnego, ale niezbicie stwierdzonego faktu, że wśród uczniów, kończących szkoły, znaleźć można poważną liczbę, dochodzącą do 25 proc., chorych nerwowo.

Propaganda antyalkoholiczna bardzo dobrze jest z organizowana w szkołach amerykańskich. W roku 1902 wprowadzono we wszystkich amerykańskich zakładach szkolnych naukę fizyologii i hygieny, przyczem pewna liczba wykładów obowiązkowo poświęcona być musi dokładnemu omówieniu alkoholizmu i wpływu jego na organizm. W chwili obecnej 22 miliony dzieci wychowuje się w Stanach Zjednoczonych w surowej wstrzemięźliwości od wszelkich napojów spirytusowych.

W Anglii również walka z alkoholizmem w szkole prowadzona jest bardzo energicznie. W ciągn dziesięciolecia, od roku 1888 oo 1898 urządzono w zjednoczonem królestwie 34600 odczytów dla uczącej się młodzieży i nauczycieli. Słuchaczów odczyty te miały: około trzech milionów uczniów i 127.000 nauczycieli. Pozatem wśród uczącej się młodzieży zorganizowane zostały towarzystwa wstrzemięźliwości, które w 1905 r. lliczyły w gronie członków swych półtrzecia miliona młodzieży. Zaznaczyć tu również należy jako szczegół charakterystyczny, że przed trzema laty 15 tysięcy lekarzy zwróciło się do władzy szkolnej z podaniem, wykazującem, konieczność wprowadzenia w szkole wykładów hygieny i fizyologii, jako jednego z najskuteczniejszych środków walki z alkoholizmem.

Nie ulega jednak wątpliwości, że samą tylko propagandą nie wiele się zyska w walce z alkoholizmem. Niezbędne tu jest przedewszystkiem zasadnicze uzdrowienie szkoły i usunięcie szkodliwych czynników, przygotowujących podatny grunt dla rozkwitu alkoholizmu.

Mylne drogi.

(Do rozwagi Kolejarzom i Komitetowi „odniemczenia“ stacyi krakowskiej. Skromne zapytanie do Prezydyum miasta i Izby handlowej).

Sprawa tak pięknie rozpoczęta w „Polskim Związku Narodowym“ nad usunięciem ze stacyi krakowskiej niezrozumiałego języka dla tysięcy ludu polskiego z jednej strony, z drugiej zaś zdążająca do zniszczenia raz na zawsze samowoli i poniewierania najdroższych uczyć narodowych, weszła na całkiem mylne tory.

Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia kolejarzy“ wybrało komitet, który miał sprawą tą w myśl jego programu się zająć. Niestety! Ludzie, którym zależało nie na rzetelnej pracy ale na psuciu wszystkiego, gdy tylko nie było to ich inicyatywą i gdy nie oni na czele — wcisnęli się tutaj .... i sprawę popsuli!

Dążenie do spolszczenia stacyi krakowskiej bez przyłączenia jej do Dyrekcyi w Krakowie, jest .... utopią. Bo gdyby nawet z nowym rokiem obsadzono 10% posad polskimi urzędnikami lub jak „Djabeł“ prorokuje — żydami, to nie będzie to przecież spolszczeniem! A gdy wiece jeden za drugim zaczną wołać: „chcemy polskiego dworca“, to kto zaręczyć może, że tam w Wiedniu nie uderzą w wielki dzwon i nie zawołają: Ratunku! Już nie tylko z Pragi ale i z Krakowa wypędzają Niemców, ratunku i pomocy! I kto zaręczyć nam może, że nasłuszniejsza sprawa nasza nie zostanie raz na zawsze zaprzepaszczoną, pogrzebioną, popsutą przez politykę kiepsko polityków kujących a dużo szkodzących indywiduów. My tutaj na tem miejscu stanowczo zaznaczamy, że póki ducha polskiego nie będzie w administracyi na stacyi, póty nie ma jej spolszczenia. Niemcom ustawa gwarantuje stan posiadania, ich duch zatem będzie dotąd, dopóki będzie szedł z Wiednia a nie z Krakowa. Tła narodowego nie należało pod żadnym warunkiem wysuwać naprzód, ale w imię niebywałego dotąd „dziwoląga“ administracyjnego, domagać się przyłączenia linii galicyjskiej do Dyrekcyi w Krakowie, dążąc w ten sposób i tą drogą do słusznych żądań narodowych. A niemcy w Wiedniu nie narobiliby nigdy krzyku, że się ich „wypędza“ a Wilchelm nie potrzebowałby interweniować w imię krzywdzonej niemieckości!

Wiemy, że sprawa ta była omawianą w Wiedniu, wiemy że gorąco zajmowało się nią „Koło polskie“ i wiemy, że dzisiaj w dążeniach jego dużo ... popsuto. Koło uprawiało najpierw politykę taryfową, co byłoby dla Krakowa bardzo korzystnem, potem miało wysunąć stacyę krakowską i z powodów czysto administracyjnych domagać się przyłączenia linii galicyjskich do Dyrekcyi w Krakowie, a zatem pośrednio do jej spolszczenia, bocz przecież chyba Dyrekcya krakowska tak znana ze swoich uczuć narodowych, nie wypożyczałaby od p. Bahnhausa urzędników niemców do obsadzenia największej ze swych stacyi w swoim okręgu, ale dołożyłaby wszelkich starań, aby ta stacya jako „pierwsza“ nie tylko czystością ale i pięknością języka polskiego jaśniała. Jeżeli p. Horoszkiewicz potrafił zyskać pełne uznanie w Ministeryum, jeżeli tam uznano Dyrekcyę krakowską za wzorową a jego obdarzono tak zaszczytnem odznaczeniem, jakiego nie daje puste gadanie ale praca i energia, to wszelka gwarancya stąd dla nas płynie, że tylko i jedynie drogą przyłączenia linii galicyjskich do Dyrekcyi krakowskiej, spolszczenie nastąpić może. Innej drogi nie ma. Chcąc cel osiągnąć, trzeba wybrać dobrą drogę, nie gwałtownie lecz rozsądnie i politycznie dążyć, inaczej się nic nie poprawi a dużo popsuje.

Na zakończenie, skromnie zapytujemy Prezydyum miasta Krakowa, czemu w imieniu 110.000 mieszkańców nie domagało się usunąć tego „dziwoląga“ administracyjnego, żeby 110.000 ludzi nie musiało dążyć i pisać do Wiednia w obcym sobie języku, zamiast pójść na plac Matejki? Zapytujemy równie Izbę handlową dlaczego i czemu nie postarała się i nie stara się iść na rękę kupcom krakowskim i czemu nie chce, by oni swoje interesa załatwiali na placu Matejki lecz w Wiedniu? A jeśli nie otrzymamy odpowiedzi, damy ją z wszystkimi tajnikami — niebawem!

Co to jest gwałt publiczny?

Gwałt publiczny oznacza wszelkie karygodne użycie przemocy fizycznej lub moralnej, o ile ono nie tworzy osobno nazwanej zbrodni. Gwałt taki może być popełniony zarówno na rzeczy (n. p. wtargnięcie przemocą na cudzy grunt, do cudzego domu, dawny zajazd,) jak też i na osobie (zmuszenie jej przemocą, ażeby czegoś dokonała n. p. aby podpisała jakiś dokument, lub czegoś zaniechała n. p. wniesienia skargi).

W nowszych kodeksach karnych, gwałt publiczny tworzy osobny rodzaj zbrodni; wszystkim tym zbrodniom wspólne jest użycie pewnej przemocy, pewnego gwałtu czy to przeciw bezpieczeństwu jednostki co do jej osoby, majątku, wolności lub innych praw. Należą tu zatem także zbrodnie, jak najazd na cudzy majątek, uszkodzenie cudzej własności, porwanie człowieka, nieprawne ograniczenie jego wolności osobistej, uprowadzenie, wymuszenie, niebezpieczne pogróżki.

Przeziębienie.

Przeziębienie — tak często przydarzające się w porze zimowej jest raptownem obniżeniem się ciepłoty ciała z następstwem zaburzenia w zdrowiu. W naszem klimacie umiarkowanym zdarza się stosunkowo dość często. Jestto atoli t. zw. przeziębienie zewnętrzne, które odróżnić należy od przeziębienia wewnętrznego, występującego, gdy pijemy wodę bardzo zimną albo mrożoną, która powoduje znaczne obniżenie ciepłoty w organach, przez które płyn przechodzi, zwłaszcza zaś w żołądku i kiszkach. To też najczęściej następstwem tego bywają: niestrawność, wymioty, kolki i biegunka; niekiedy jednakże stać się to może przyczyną śmierci, gdyż nagłe oziębienie przewodu pokarmowego może spowodować zapalenie otrzewnej.

Przeziębienie zewnętrzne jest tem silniejszem, gdy skóra jest wilgotną, pokryta potem, albowiem wtenczas ulatnia się on bar dzo szybko, czemu towarzyszy bardzo znaczne obniżenie się ciepłoty ciała. To też niezbędną jest rzeczą w naszym klimacie, zwłaszcza w zimowych i przejściowych porach roku, noszenie koszulek wełnianych lnb flanelowych.

Sposobności do przeziębienia się istnieje bardzo wiele, najwięcej zaś na niego narażoną jest służba kolejowa. Uniknąć go można jednak bardzo łatwo, potrzeba tylko pamiętać o tem, że wpływ chłodnego powietrza, zwłaszcza przeciągów, wywiera zawsze skutek niekorzystny, a jest nawet jeszcze szkodliwy, gdy ciało podległo zmęczeniu i temsamem rozgrzaniu. Następstwa przeziębienia bywają równorodne a zależą od usposobienia indywidualnego, to znaczy że pewne osoby posiadają organa, które łatwiej podlegają zaziębieniu, jak inne, czyli że odporność w nich na zachorowanie jest mniejszą jak u innych osób.

I tak: Osoba skłonna do reumatyzmu, gdy ulegnie przeziębieniu, dostanie bólów w mięśniach, albo w stawach; inna bólów nerwowych, jeszcze inna ochrypnie skutkiem zapalenia gardła. Najczęstszemi jednakże chorobami, jakie sprowadza przeziębienie, są zapalenia oskrzeli płuc i opłucnej. Nie będzie w tem zatem przesady, gdy powiemy że skutkiem przeziębienia można utracić nietylko zdrowie, ale nawet i życie, albowiem sprawdzono zapalenie płuc, a źle leczone zapalenie o skrzeli może prowadzić do suchot płucnych. Należy przeto wszelkiemi możliwemi sposobami unikać przeziębienia, a więc nie wstawać w nocy z łóżka, gdy się jest spoconym, lub gdy konieczna zajdzie potrzeba, włożyć ubranie i pantofle; mieć w każdej porze roku odpowiednie odzienie, aby wychodząc z miejscowości, gdzie temperatura jest podwyższoną, można osłonić się od wpływu zimna; nie zatrzymywać się na ulicach, nie siadać, będąc rozgrzanym do otwartych powozów i tramwajów strzedz się przeciągów w mieszkaniu, w miejscach publicznych i w wagonach kolei żelaznych. Kto ma wrażliwe gardło, powinien ochraniać szyję, zwłaszcza wychodząc wieczorem, chustką jedwabną, a przedewszystkiem starać się, aby w całem mieszkaniu ciepłota była jednostajną. A gdy mimo wszelkich ostrożności nastąpi zaziębienie się, nie należy dopuścić do pogorszenia przez zaniedbanie się w leczeniu i wykonywać codziennych zajęć. Wypoczynek i ciepło w początkach wystarczają najzupełniej do pozbycia się kataru, gdy ten zostanie atoli zaniedbanym, może stać się przyczyną bardzo smutnych następstw bo choroby nieuleczalnej. A odnosi się to głównie do osób młodych, zwłaszcza panienek, które w późniejszym życiu nieuwagę opłacają chorobami płuc.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Wesołych Świąt życzy Członkom „Polskiego Związku Narodowego“ i pokrewnym Stowarzyszeniom

Redakcya „Wawelu“.

Wspólny opłatek. Prezydyum „Polskiego Związku Narodowego“ zaprasza członków wszystkich swoich Stowarzyszeń na uroczystość wspólnego opłatka, który odbędzie się w czwartek dnia 24-go grudnia punktualnie o godzinie pierwszej w południe. Wstęp dla członków wolny.

Zjednoczenie kolejarzy, zawiadamia członków że na zabawy i wesela wynajmuje lokal p. *St. Molik* przy ul. Lubicz l. 13. parter (dawniej „Czytelnia kolejowa“).

W „Polskim Związku Narodowym“ odbył się w dniu 6. grudnia odczyt prezesa na temat: „Juliusz Słowacki i jego dzieła“, zaś w dniu 13. b. m. Przew. Ks. Dra Kaczmarczyka na temat: „Sztuka chrześciańska i jej znaczenie“. Oba odczyty zgromadziły bardzo znaczną liczbę członków z rodzinami.

Pod adresem c. k. Dyrekcyi poczt. „Polski Związek Narodowy“ ośmiela się prosić tą drogą c. k. Dyrekcyę poczt w Krakowie o łaskawe powiadomienie odpowiedniego listonosza z ulicy Krowoderskiej, że mieszkający pod L. 30. nasz członek J. K. nie umarł jak to listonosz ten napisał na opasce „Wawelu“ ale żyje, cieszy się najlepszym zdrowiem i na wypadek gdyby raz jeszcze nie otrzymał „Wawelu“, uda się na właściwą drogę.

Szereg uroczystości z powodu jubileuszu cesarskiego rozpoczęła w Krakowie wojskowość urządzeniem w dniu 28. listopada b. r. uroczystego wieczoru. Wspaniałą — w płaskorzeźbie emblematami i inicyałami cesarskiemi ozdobioną salę kasyna wojskowego, wypełniła już przed 7 godziną wieczór doborowa w uroczystych strojach publiczność, by uczestniczyć w tym na cześć sędziwego Monarchy hołdowniczym akcie.

Uroczystość rozpoczęła się prześlicznym prologiem, który przy akompaniamencie orkiestry 13. p. p. oddeklamowała z uczuciem i prawdziwą werwą p. Lang, poczem nastąpił szereg żywych obrazów przedstawiających sceny dotyczące pośrednio lub bezpośrednio osoby Cesarza.

„Rej dziewic“ i „Hołd dla Cesarza“ w którym „Austryę“ majestatycznie przedstawiła żona jeuerała komenderującego pani Steinsbergowa, zakończyły tę uroczystość, która tak z powodu przepięknie wykonanego programu jak i z powodu podniosłego nastroju na długie czasy zostanie miłem dla uczestników wspomnieniem.

Dzięki kierownikom szkół, we wszystkich zakładach naukowych odbyły się piękne poranki na cześć sędziwego Monarchy, na Wawelu zaś Przewiel. ks. Biskup Nowak w otoczeniu Kapituły, odprawił uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele Władz cywilnych i wojskowych.

Taksy dorożkarskie. W sprawie podniesienia taks dorożkarskich odbędzie się pierwsza konferencya 15. b. m. t. j. dziś o godzinie 11 rano w sali obrad Magistratu.

Proroctwo na rok 1909. Domorosły prorok angielski, znany pod nazwą „Old Moora,“ wydał swój doroczny kalendarz z przepowiedniami. Jeżeli można wierzyć nowemu prorokowi, to przyszły rok 1909 będzie obfitował w mnóstwo nieszczęśliwych a doniosłych wydarzeń. Po pierwsze zostanie zdetronizowany z wysokości swego piedostału jakiś bardzo wybitny mąż stanu; następnie wydarzy się jakaś okropna katastrofa kolejowa. Marzec będzie bardzo niepomyślny dla bardzo wielu panujących, kwiecień przyniesie ruinę i śmierć jednemu z największych finansistów; w maju będzie jakaś straszna katastrofa w New-Yorku. We wrześniu Indye Zachodnie nawiedzi ogromne trzęsienie ziemi. W grudniu będzie mnóstwo katastrof na morzach. Tylko czerwiec będzie nieco łaskawy — w Meksyku zostaną odkryte pokłady srebra, ale i to nie doprowadzi do niczego dobrego, ponieważ następstwem tego odkrycia będą zaburzenia ludowe.

Napoleon i żydzi. Wielka rewolucya francuska przyniosła w r. 1790 równouprawnienie żydów. Spadkobierca jej idei Napoleon Bonaparte, długo się wachał, nim zatwierdził postanowienie Konwentu. Chociaż zaś w myśl doktryn rewolucyjnych przyznał wreszcie żydom zupełne równouprawnienie, to jednak w praktyce całym szeregiem środków ustawowych ograniczał ich swobodę lichwiarstwa i łupiestwa. Gdy sam jeden sąd strassburski w przeciągu lat 1802-4 subhastował na skutek skarg żydowskich za 800.000 franków drobnych posiadłości ziemskich, Napoleon nakazał umorzyć wszystkie skargi żydowskie...

Swoje „antysemickie“ postępowanie tłomaczył Nepolen w r. 1806 w senacie następującemi słowy: „Prawo powinno wszędzie wkroczyć, gdzie dobrobytowi grozi ruina. Państwo nie może spokojnie patrzeć, gdy plemię, godne pogardy, niszczy tubylców. Już za czasów Mojżesza żydzi byli lichwiarzami, a chrześcijanie tylko wyjątkowo zajmują się tym rzemiosłem, doznając wtedy pogardy od swych współwyznawców. Powtarzam raz jeszcze, nieuczciwe postępowanie żydów nie jest winą jednostek, lecz spada na cały naród, na jego charakter.

W r. 1908 zniósł znowu Napoleon wszystkie długi, zaciągnięte u żydów przez małoletnich, kobiety i wojskowych. Sądom zakazał przyjmować skargi lichwiarzów żydowskich. Kto pobrał więcej niż 10 procent, ten nie mógł dochodzić swych praw na drodze sądowej. Żydom obcym zakazał Napoleon osiedlać się we Francji, chyba, że się poświęcą rolnictwu. Napoleon jako umysł praktyczny był zdania, że tłum żydowski nie dorósł jeszcze do pełnych swobód politycznych. „Zostańcie wpierw pożytecznymi obywatelami państwa — mówił — wtedy będziecie mogli z praw korzystać“.

Turecki hymn narodowy. Z chwilą upadku absolutyzmu, Turcya pozostała właściwie bez hymnu narodowego. Stary bowiem hymn, t. zw. *Hamidje*, nie odpowiada tekstem zmienionym warunkom, nowego zaś hymnu przez jedną noc ułożyć i rozpowszechnić nie można było. Młodoturcy poradzili więc sobie w ten sposób, że chwilowo grali i śpiewali wszędzie marsyliankę, oczekując, aż ktoś napisze i skomponuje nowy hymn narodowy. Pojawił się rzeczywiście przed kilku dniami. Autor, nie Turek, ale Grek, nazwiskiem Garikiopulo, dedykował utwór swój: „Najjaśniejszemu Panu, Sułtanowi, wielkodusznemu władcy, ojcu konstytucyi“... Równocześnie obok hymnu narodowego, pojawił się także „marsz konstytucyjny“, ułożony przez Włocha, Selvelli'ego. Nowy hymn narodowy i marsz konstytucyjny odgrywają obecnie orkiestry codzień w ogrodach publicznych.

Nowa godność. Cesarz zamianował naczelnego dyrektora poczt i telegrafów we Lwowie radcę dworu Jana Seferowicza prezydentem, a starszego radcę poczt z tytułem i charakterem radcy dworu Ludwika Pikora wiceprezydentem galicyjskich poczt i telegrafów, przy wliczeniu do V. kl. rangi urzędników państwowych.

Wiec miast. W Wiedniu odbył się wiec miast austryackich. Wnioski dotyczące pierwszego punktu porządku dziennego: sanacya finansów gminnych, przyjęto bez dyskusyi. Nastąpił referat o projekcie ustawy w sprawie podatku domowego. Z kolei obradowano nad sprawą założenia gazety miast. Odnośne dalsze prace wstępne powierzono stałemu wydziałowi miast. Dalej przekazano temu wydziałowi sprawę dróg rządowych w miastach. Wreszcie przekazano do obrad wydziałowi nadzwyczajnie bardzo ważny wniosek: „Austryacki wiec miast uprasza obie Izby parlamentu o jaknajrychlejsze załatwienie projektu rządowego nowej ustawy sanitarnej“

Po zwykłych podziękowaniach wiec został zamknięty. Po południu odbył się w ratuszu bankiet.

Nowe ministerstwo w Wiedniu po upadku gabinetu Becka składa się z Dr. bar. Bienerta jako prezydenta, Härdtla (spr. wewn.), Abrachamowicza dla Galicyi, Zaczka dla Czech, Szreinera jako ministra niemieckiego, tudzież kierowników poszczególnych działów w osobach: Kanera, Holzknechta, Jorkasch-Kocha, Mataja, Forstera, Popa, Georgiego i Wickenburga.

Rada miejska odbyła onegdaj uroczyste posiedzenie z powodu uchwały sejmu utworzenia Wielkiego Krakowa. Przed posiedzeniem jawnem, uchwaliła Rada miejska wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych papieża i cesarza. Jubileusz papieski obchodzony będzie uroczystem nabożeństwem i akademią w starym teatrze, oraz adresem hołdowniczym, zaś cesarski przeznaczeniem corocznie 10.000 koron na cele opuszczonej młodzieży, oraz iluminacyą. Tak więc wobec uchwały Rady miejskiej, będziemy gwałtownie popierali pruski towar świec, zamiast iść za przykładem Lwowa i uczynić iluminacyę kartkową. Podczas uchwały wniosku o jubileuszu papieża, poseł Daszyński wyszedł ostentacyjnie z sali, zapewne dla zadokumentowania wartości własnych słów, wyrzeczonych tylkowicie na zgromadzeniach o wolności socyalistycznej. Gdyby uchwalono adres do jakiego rabina, Daszyński pierwszyby łapę wyciągnął na znak zgody. Po tym krótkim wstępie rozpoczął dr. Leo referat o Wielkim Krakowie, a raczej o dziejach jego w Sejmie. Stwierdził, że Sejm dbał o rozwój miasta, co się objawiło w szeregu dotacyi na rzecz muzeum narodowego (30 tys. koron) i na popieranie rękodzieła (w kwocie 150 tys. koron). Następnie skreślił mowca historyę Wielkiego Krakowa w Sejmie, podnosząc zasługi w tej sprawie położone tak przez marszałka Badeniego, jak namiestnika Bobrzyńskiego, jak wreszcie przez szereg posłów sejmowych w pierwszym rzędzie referenta tej sprawy p. A. Górskiego. Czas wcielenia gmin przyłączonych — do Krakowa nie ulegnie długiemu przewlekaniu, owszem mowca żywi nadzieję, że nastąpi to niezadługo. Pierwszym obowiązkiem Rady miejskiej będzie wtedy zmiana ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej w duchu, jak najbardziej demokratycznym.

W odpowiedzi na treść mowy dr. Leo, imieniem radnych przemówił p. Wł. Turski, dziękując mu za gorliwe zajęcie się tą sprawą, jak też podnosząc zgodność i chwilę uroczystą, wśród jakiej posłowie uchwalili Wielki Kraków.

Następnie na znak wielkiego faktu posiedzenie zamknięto.

Bandytyzm w Nowosądeckim. W Pisarzowej w karczmie pod lasem Tiefengruberów, onegdaj w dzień napadło na właściciela czterech czy pięciu bandytów. Skierowali do niego rewolwery; jedni rabowali, drudzy zaś mieli Tiefengrubera na oku. Złoczyńcy zabrali w gotówce trzysta koron, nadto różne kosztowności, poczem ulotnili się bez śladu. Dotąd poszukiwania nie odniosły skutku.

Gołąb pocztowy jako fotograf. Dla celów wojskowych spróbowano niedawno, czyby się nie udało zawiesić pocztowemu gołębiowi na szyi dosyć dobry, niewielki aparat fotograficzny, któryby dosłownie z lotu ptaka zdejmował z góry widoki z ziemi. Rzecz się powiodła kompletnie i może już w najbliższej wojnie oddać wielkie usługi.

Ruchu chrześciańsko-społecznego ukazał się zeszyt 4 i zawiera: *J. Oksza:* Z działalności społecznej stowarzyszeń kobiecych w Królestwie. *X. K. I. Kantak:* Robotnicy pod Sztutgartem. Materyał do wykładów i nauk. *A. Jezierski:* Znaczenie reform społecznych dla religijności i moralności ludu. *Ludomir. Górski:* Zdrowie a mieszkanie. Ruch ekonomiczno-społeczny: Sprawa akcyi katolicko-społecznej na synodzie dyecezyi przemyskiej. — Umowy taryfowe w Austryi. Socyalna obrona prawna: Czy lekarze kasowi są zobowiązani leczyć przekazanych sobie członków z innych kas chorych na tych samych warunkach, co własnych członków? Wiadomości literackie: *X. Lic. Augustyn Jaskulski:* Materyały do odczytów w towarzystwach robotników. — „Poseł do ludu polskiego“. Sprawozdanie z czynności Koła polskiego w parlamencie.

Złodzieje kolejowi. Od pewnego czasu zdarzają się wypadki kradzieży w pociągach kolejowych na przestrzeni między Oświęcimem a Krakowem. Dziś mamy znowu do zanotowania dwa takie wypadki, gdzie w pociągu idącym z Oświęcima do Krakowa, dokonano równocześnie dwóch kradzieży. Sprawców, a jest ich dwóch, przytrzymano na dworcu w Krakowie, w chwili opuszczenia wagonu. Jeden z nich niejaki Moskal z Warszawy, ukradł wieśniakowi Janowi Majdrze, z pod płaszcza 120 koron. Pochwycony, starał się porzucić pieniądze na ławkę w wagonie. Drugi zaś skradł Aleksandrowi Pasze, tym samym pociągiem jadącemu 500 koron.

Przy budowie kolei na Jungfrau w Zurychu wybuchło 30.000 klg. dynamitu, złożonego w magazynie dość odległym od tunelu. Z tego powodu roboty nie zostały uszkodzone, chociaż cała góra się wstrząsnęła. Z ludzi nikt życia nie stracił.

Stosunki wojskowe w Serbii pomimo ustawicznych gróźb, są bardzo opłakane. I tak 2. z. m. rozeszła się w Belgradzie pogłoska, jakoby armia austryacka przekroczyła granicę serbską. W Belgradzie zmobilizowano natychmiast oddział artyleryi i wysłano ku granicy. Okazało się jednak, że działa są wprawdzie najnowszej konstrukcyi, lecz niema do nich amunicyi. Co gorsza, wielu żołnierzy nie miało obuwia. Brak nawet broni dla rezerwistów. Słychać, że karabiny Berdana, które niedawno nabyto, a które rozprzedano osobom prywatnym, teraz z pospiechem rząd odkupuje.

Serbia liczy na Czarnogórę i dała jej jeden milion denarów z 16 milionów kredytu, uchwalonego przez skupczynę. Dzienniki serbskie twierdzą, że z Rosyi zapewnionych jest 50.000 ochotników, że do armii serbskiej zgłosiło się wielu zbiegów z wojska austryackiego. Rezerwiści żalą się, że nie otrzymują żołdu. Przed killku dniami wypuszono z więzień wszystkich zasądzonych żołnierzy, celem pomnożenia szeregów. Napływ ochotników, zgłaszających się dó armii serbskiej, jest bardzo silny. Zgłaszają się oficerowie, studenci, robotnicy, nawet dziewczęta(!).

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Sprawa aneksyi Bośni i Herzogowiny przybiera dla Monarchii jak najlepszy obrót. Dziś prawie że na pewno już można sądzić, że do wojny nie przyjdzie.

Berlin. Cesarz Wilhelm od dłuższego czasu zdradza objawy silnej apatyi. Mimo zdrowia po całych dniach nie opuszcza łóżka.

Petersburg. Sprawa samorządu w Królestwie polskim zdaje się być już niemal załatwioną.

Rzym. Zdrowie Ojca św. polepszyło się znacznie.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

15. grudnia — wtorek — godzina 8 wieczór Zgromadzenie Wielkopolan.

16. grudnia — środa — godzina 8. wieczór — posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“

17. grudnia — czwartek godzina 7 wieczór — Kurs nauki „Esperanto“.

18. grudnia — piątek — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału Stow. Wielkopolan.

18. grudnia — piątek godzina 7 wieczór posiedzenie Rady prezesów „P. Z. N.

21. grudnia — poniedziałek godzina 7 wieczór Kurs nauki „Esperanto“.

21. grudnia — poniedziałek — godzina 6 wieczór — poufne zgromadzenie wszystkich członków Stowarzyszenia „Zjednoczenie kolejarzy przy ul. Lubicz 13.

24. grudnia — socota godzina 1. w południe **wspólny opłatek** dla członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ — wstęp wolny.

29. grudnia — wtorek — godzina 6 wieczór — posiedzenie Wydziału Związku Przyjaciół dzewek“.

31. grudnia — czwartek — godzina 7 wieczorem Kurs nauki „Esperanto“

NADESŁANE.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Starostka.** Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.